

ŁUKASZ J. PIKUŁA

ZNACZENIE MARBURSKIEJ SZKOŁY NEOKANTYZMU DLA POLSKIEJ TEORII I FILOZOFII PRAWA¹

Nur das Denken selbst kann erzeugen,
was als Sein gelten darf.

H. Cohen

Artykuł stanowi kontynuację dłuższych badań Autora w zakresie idei słuszności prawa pozytywnego, prowadzonych w ramach seminarium naukowego z filozofii prawa. Problematyce tej Autor zamierza poświęcić odrębną publikację książkową, która obecnie jest *in statu nascendi*.

Zdaniem polskiego filozofa, Władysława Tatarkiewicza:

Nowym zwolennikom Kanta chodziło o jedno: o „kopernikański” przewrót w filozofii oraz o rzeczy ściśle z tym przewrotem związane: o metodę transcendentálną, zależność przedmiotu od podmiotu, o poznanie aprioryczne, ale stosujące się tylko do zjawisk, naukę o „dwu pniach poznania” będącą syntezą racjonalizmu z sensualizmem. To oczyszczenie kantyzmu bywa nazywane „neokantyzmem”, było wszakże po prostu kantyzmem czystszym niż w pismach samego Kanta, natomiast nie było „nowym” kantyzmem, bo takiego kantyzmu przedtem nie było².

¹ Na niniejszy artykuł składają się zmodyfikowane fragmenty jednego z podrozdziałów rozprawy doktorskiej Autora napisanej w 2009 roku na seminarium z *Teorii i filozofii prawa* w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II pod opieką naukową prof. dra hab. Antoniego Kościa SVD. Praca pt. *Idea prawa słusznego i jej znaczenie w myśli filozoficzno-prawnej Rudolfa Stammlera* została publicznie obroniona 13 kwietnia 2010 roku.

² W. Tatarkiewicz *W dwieście pięćdziesiątą rocznicę urodzin Kanta* [w:] *Dziedzictwo Kanta. Materiały z sesji kantowskiej* red. J. Garewicz, Warszawa 1976 s. 11–12. Dalej autor zaznacza:

Istotnie, powrót do Kanta był nieodzowny także na gruncie filozofii prawa. Z całą pewnością można powiedzieć, że dokonał go Rudolf Stammler. Pozostaje jednak pytanie związane ze sposobem tego powrotu, a więc pytanie o metodę i „kopernikański” przewrót tak właśnie rozumianej „nowej” filozofii prawa.

Stammler, wybitny uczeń Kanta, nawiązując niewątpliwie do jego teorii poznania, zaproponował nowy sposób spojrzenia na fenomen prawa, który wymaga odrębnego naświetlenia i odrębnej oceny. Centralnymi problemami, które zwiastowały nowe prądy w nauce prawa, doprowadził on do powstania tzw. krytycznej filozofii prawa, która miała dać odpowiedź na pytanie, jak możliwa jest aprioryczna, a więc pozbawiona elementów empirycznych, nauka prawa. Stosownie do tego podkreślał zasadniczą rolę rozumu, który ma za zadanie szukać prawdy o wszelkim prawie. Chcemy tutaj zwrócić uwagę na te problemy, które – naszym zdaniem – w przeważającej mierze zadecydowały o tzw. kopernikańskim zwrocie w myśleniu o prawie, a które nadal wydają się aktualne i niepozbawione rzeczywistej siły oddziaływania.

Za centralne problemy filozofii prawa Stammlera, stanowiące w pewnym sensie niewątpliwie konsekwencje całokształtu jego sposobu myślenia o fenomenie prawa, uznajemy więc przede wszystkim: 1) metodę transcendentalną zastosowaną w rozważaniach o prawie, która pozwoliła na konstrukcję systemu opartego na rozumowaniu *a priori* (recepja Kanta); 2) odgraniczenie prawoznawstwa od przyczynowo zorientowanych dotychczas nauk przyrodniczych (Marks, Engels); 3) zorientowanie filozofii prawa na celowościowej interpretacji fenomenu prawa oraz rozpatrywanie celu prawa nie w kategoriach materialnych i treściowych, lecz w tzw. kategoriach czystych, logicznych, beztreściowych, formalnych (idea prawa); 4) pionierską próbę skonstruowania teorii prawa natury o zmiennej treści, opartą na rozumowaniu *a priori* (sprawdzian formalny prawa); 5) tezę o zasadniczym związku zachodzącym między prawem a moralnością, uzasadnioną w świetle analizy tzw. ponadjednostkowej treści żądania (argument przeciw pozytywizmowi prawnemu i historycznej szkole prawa); 6) ukazanie problemu podstaw wiązania prawa z perspektywy tzw. prawa rzeczywiście obowiązującego, a więc analiza prawa jako faktycznie, realnie i skutecznie działającego porządku norm (prymat kategorycznego rozumu praktycznego w ustawodawstwie publicznym).

Zastosowana przez Stammlera metoda transcendentalna miała za swe główne zadanie „oczyszczyć” filozofię prawa z rozważań dotyczących fenomenu prawa opartych na analizie empirycznych, treściowych, uwarunkowanych, historycznych, a poprzez to względnych elementów. Istota metody polegała – podobnie jak w przypadku Kanta – na precyzyjnym i ścisłym odróżnieniu w poznaniu prawnym tego,

„Ten czysty kantyzm XIX wieku można datować ściśle. W klasycznej formie wystąpił w dziele H. Cohena *Kants Theorie der Erfahrung*, które ukazało się w 1872 r. Rok ten był dla kantyzmu jeszcze przez to znaczący, że w nim drugi znakomity rzecznik oczyszczonego kantyzmu, F. A. Lange, objął katedrę filozofii w Marburgu, który odtąd na lat kilkadziesiąt stał się twierdzą kantyzmu” (tamże, s. 12).

co pochodzi z rozumu (forma), a więc na wyróżnieniu warunkującego kierunku myśli jako kategorii formalnej, od tego, co jest jedynie pochodną doświadczenia i jako takie zawsze ze swej natury jest uwarunkowane, a więc od historycznie uwarunkowanego materiału prawnego, który przy pomocy tej wiecznej formy należy zawsze poddawać krytyce z punktu widzenia prawidłowości obranego celu.

Jako „wiecznie żywa treść nauki Kanta”, jako „duchowy spadek” po Kancie, metoda transcendentalna miała zapewnić naukowe, a więc konieczne i powszechnie ważne traktowanie zjawisk prawnych oraz odgraniczyć prawoznawstwo od dotychczasowych przyczynowo-skutkowo zorientowanych teorii, usiłujących wyjaśnić fenomen społeczny prawa. Tutaj znaczenia i doniosłości krytyki rozumu prawnego dokonanej przez Stammlera w wyniku „odkrycia” transcendentalnej, a więc czystej i określającej normy prawnej, nie sposób przecenić. Jako elementy stałe, występujące w różnych przejawach myśli prawnej, czyste formy myślenia prawodawczego stanowią pewne kierownicze faktory, których zadaniem jest przede wszystkim porządkowanie historycznie uwarunkowanego materiału prawnego w prawidłowe poznanie, nieposiadające żadnej „wyobrażeniowej treści”; jako „stałe kategorie porządkowania” nie oznaczają one jakiegoś empirycznego stanu prawnego, lecz tylko „pierwiastkowe działanie” naszej świadomości prawnej. Oznacza to, że percepcja poznawcza prawa zawiera określone formy, które nie mogą pochodzić z obserwowanej rzeczywistości realnie działającego prawa, ale są wynikiem czystego, a tym samym logicznie poprawnego myślenia o prawie, umożliwiającego zarazem poznawanie celów, jakie prawo ma do osiągnięcia w przyszłości.

W ten sposób Stammler mógł zbliżyć się do krytyki teorii prawa zaproponowanej przez filozofujących materialistów, a więc do krytyki historiozofii materialistycznej przedstawionej przez Marksa i Engelsa w *Kapitale* z 1867 roku. Przy pomocy teorii tzw. monizmu socjalnego zaproponował zupełnie oryginalne i pionierskie wręcz spojrzenie na podstawowe prawo rozwoju dziejów powszechnych. Uznając kategorię przyczynowości tylko i wyłącznie za prawo pozwalające przenieść poznawczo świat rzeczywisty, wskazuje zarazem na nieprawomocność funkcjonalną tej kategorii w zastosowaniu do fenomenu prawa, traktując to ostatnie zawsze jako formę życia społecznego, która w powiązaniu z materią życia gospodarczego (współdziałaniem ludzi w celu zaspokojenia wzajemnych potrzeb) gwarantuje jego słuszność i prawidłowość. Idąc w swych spekulacjach dalej, Stammler kieruje się ku określeniu idei formalnej prawa. Tutaj obowiązuje już rozumowanie w kategoriach celowościowych prawa. Za pomocą tzw. metody teleologicznej (a nie, jak to dotychczas czyniono – przyczynowo-skutkowej) Stammler określa ostateczny cel prawa – etyczną ideę wspólnoty ludzi wolnej woli. Tym samym kieruje on neokantyzm ku celowi, który – w odróżnieniu od rozumowania socjalizmu ekonomicznego – wytyczać ma kierunek przyszłych przemian społecznych, a więc wyznacza formę, która jako twór czysto myślowy i w pełni nigdy rzeczywistości nieosiągalny ma zarazem za zadanie kształtować obecne życie gospodarcze, polityczne i prawne.

Jednocześnie Stammler zwraca uwagę na możliwość badania czystej formy prawa ze względu na nią samą, czyli na sprawdzian formalny dotyczący doskonałości prawa. Stammler wikła się tutaj w spór z Hermannem Cohenem dotyczący relacji, jaka może zachodzić między prawem a moralnością³. O ile dla przywódcy szkoły marburskiej prawo jest zawsze moralnością zobiektywizowaną względnie, o tyle dla Stammlera – widać tutaj do pewnego stopnia zależność od myśli Kanta – zachodzi istotna różnica między prawem a moralnością, ale tylko z punktu widzenia podmiotu podporządkowanego treści określonych norm prawnych. Analiza punktu widzenia prawodawcy kieruje już rozważania na zasadniczy związek prawa i moralności, gdzie etyka realizuje się jako filozofia prawa, a moralność czysta staje się moralnością stosowaną. Jest to też główna broń Stammlera skierowana przeciwko fundamentalnym założeniom pozytywizmu prawniczego.

Niewątpliwie z punktu widzenia czystości metody filozofii prawa Stammler pełnił w szkole marburskiej kluczową i pierwszorzędną rolę. Metoda ta, zastosowana do analizy podstawowego prawa rozwoju społecznego, przyniosła liczne polityczne oddźwięki i wzbudziła pozytywne zainteresowanie. I choć – jak mówi J. Ożarowski – problematyką tą zajmowali się także Cohen, Natorp, Vorländer czy Staudinger, to właśnie Stammler poświęcił jej obszerną, liczącą siedemset stron pracę *Wirtschaft und Recht nach der materialistischen Geschichtsauffassung*. Cohen, założyciel i główny mistrz szkoły marburskiej, rozpoczął swoją filozoficzną działalność około 1870 roku, wydając książki poświęcone głównie interpretacji myśli Kanta: *Kants Theorie der Erfahrung* (1871), *Kants Begründung der Ethik* (1877), *Kants Begründung der Aesthetik* (1885). Własny oryginalny system zbudował zaś w pierwszych latach wieku XX, wydając swoje najznamienitsze dzieła filozoficzne: *Logik der reinen Erkenntnis* (1902), *Ethik des reinen Willens* (1904), *Aesthetik des reinen Gefühls* (1912). Lata przed pierwszą wojną światową – jak mówi B. Trochimska-Kubacka – można uznać za okres największego rozkwitu szkoły marburskiej, zwłaszcza że wtedy ukazały się też znaczące prace Natorpa: *Platos Ideenlehre* (1903), *Die logischen Grundlagen der exakten Wissenschaften* (1910), *Allgemeine Psychologie* (1912)⁴.

W tę naukową charakterystykę neokantyzmu marburskiego doskonale wpisuje się ze swoimi najważniejszymi dziełami Stammler. W 1896 roku powstaje *Wirtschaft und Recht nach der materialistischen Geschichtsauffassung. Eine sozialphilosophische Untersuchung*, następnie, w 1902 – *Die Lehre von dem richtigen Rechte*, w 1911 – *Theorie der Rechtswissenschaft*, w 1921 – *Lehrbuch der Rechtsphilosophie*, w 1925 – *Praktikum der Rechtsphilosophie* oraz *Rechtsphilosophie Abhandlungen und Vorträge*.

³ Por. A. J. Noras *Kant a neokantyzm badeński i marburski* Katowice 2005 wyd. II popr. s. 144. Autor zwraca uwagę, że w sporze tym Natorp zajął stanowisko pośrednie. Zob. także doskonałą dysertację Claudiusa Müllera pt. *Die Rechtsphilosophie des Marburger Neukantianismus. Naturrecht und Rechtspositivismus in der Auseinandersetzung zwischen Hermann Cohen, Rudolf Stammler und Paul Natorp* (Tübingen 1993, zwłaszcza s. 8, 12, 64, 97, 140, 174).

⁴ B. Trochimska-Kubacka *Neokantyzm* Wrocław 1997 passim.

Po pierwszej wojnie światowej – jak pisze Maria Szyszkowska – zaczyna się zmniejszać zasięg oddziaływania szkoły marburskiej. Umierają Cohen i Natorp, a Hartmann odsuwa się od szkoły i zbliża się do fenomenologii. Świetność szkoły podtrzymuje jednak nadal Stammler – najwybitniejszy poza Gustavem Radbruchem filozof prawa doktryny neokantowskiej, który w wydawanym od 1914 roku czasopiśmie „Zeitschrift für Rechtsphilosophie in Lehre und Praxis” „rozwiąza nadal dzieje tego kierunku filozoficznego i tworzy oryginalną koncepcję prawa”⁵. Stammler z powodzeniem kontynuuje swoją teorię prawa i podtrzymuje dzieje szkoły jeszcze przez dłuższy okres czasu, bowiem umiera dużo później niż jej założyciele i twórcy, to jest tuż przed drugą wojną światową, wiosną 1938 r. Jego filozofia prawa – o czym jeszcze wspomnimy – wywarła znaczny wpływ między innymi na myśl filozoficzno-prawną neokantysty badeńskiego Radbrucha.

Zaproponowana przez Stammlera pod koniec XIX wieku wizja prawa skierowana była przeciwko panującemu wówczas pozytywizmowi prawnemu. Ponieważ jednak wracała ona do fundamentów filozofii Kanta, dlatego też korzeniami swymi mocno tkwiła w dualizmie bytu i powinności, a więc rozdarła była pomiędzy dwie sfery: *Sein* i *Sollen*. Widać to zwłaszcza w zakresie problematyki aksjologicznej, gdzie dualizm świata ideału i świata rzeczywistości, sfery bytu i sfery wartości okazał się z racji wspomnianych nieprzekraczalnych, metodologicznych paradygmatów filozofii kantowskiej (tzw. *Methodendualismus*) zasadniczy i do końca nieprzezwycięzalny w marburskiej szkole filozofii prawa.

Na początku XX wieku katedry uniwersyteckie w Niemczech opanowane były przez neokantystów. Ich filozofia królowała w salach wykładowych i podręcznikach. Jeśli wziąć pod uwagę siłę oddziaływania i doniosłość filozoficzną głoszonej przez filozofów marburskich nauki, to – jak mówił Ożarowski – „równać się z nią mogła jedynie doktryna południowoniemieckiej szkoły badeńskiej, której najwybitniejszymi przedstawicielami byli Windelband i Rickert”⁶. Poważną rolę, jaką przypisuje się szkole marburskiej i badeńskiej w związku z powrotem do Kanta, należy dookreślić stwierdzeniem, że ich znaczenie nie polega tylko na postępowaniu drogą wytyczoną przez filozofa z Królewca, ale przede wszystkim na wyjściu poza niego, filozofowaniu nie według litery, ale według ducha i wiecznej metody transcendentnej Kanta. W początkach wieku XX, kiedy nauka marburska była „najświeższą

⁵ Por. M. Szyszkowska *Neokantyzm. Filozofia społeczna wraz z filozofią prawa natury o zmiennej treści* Warszawa 1970 s. 24–25. Niezrozumiałe wydają się w tym kontekście słowa W. Tatkiewiczza, wedle którego „po I wojnie światowej nastąpił gwałtowny koniec szkoły [...] i nagle szkoła minęła bez śladu” (tenże *Historia filozofii* t. III: *Filozofia XIX wieku i współczesna*, Warszawa 2001 wyd. XV s. 248). Filozofii prawa R. Stammlera Tatkiewicz zdaje się więc jakby wcale nie uwzględniać, a przecież miała ona istotne znaczenie z punktu widzenia rozwoju tego kierunku filozoficznego.

⁶ J. Ożarowski *Droga rozwojowa marburskiej doktryny etycznej* Warszawa 1998 s. 1. Dalej autor pisze: „W tym okresie głośno było o niej w całej Europie [...] Marburg stał się ośrodkiem, do którego zjeżdżali po naukę przedstawiciele różnych narodów, zwłaszcza Amerykanie, Rosjanie i Hiszpanie. Z polskich filozofów należy wymienić Tatkiewiczza” (tamże).

nowością”, „niesłychaną nauką i filozoficzną rewelacją”, ukazały się pierwsze prace Polaków dotyczące głoszonej przez tę doktrynę myśli naukowej. Pisali o niej: zwolennik materializmu dziejowego Stanisław Brzozowski (1878–1911), studiujący w Marburgu u Cohena i Natorpa Władysław Tatariewicz (1886–1980), a także wybitny historyk na polu nauki Edward Stamm (1886–1940)⁷.

W zakresie filozofii prawa Stanisław Brzozowski, jako zwolennik materializmu dziejowego, podjął w swoich *Wczesnych pracach krytycznych* dialog ze Stammlerem. Pisał w ten oto sposób:

We współczesnej literaturze nauk społecznych książka Stammlera zajmuje nader wybitne stanowisko – zarówno ze względu na sam przedmiot, którym się zajmuje, a którym jest krytyczne upodstawienie filozofii społecznej, jak i ze względu na cechującą autora w wysokim stopniu zdolność analizy logicznej, na jego rozległe filozoficzne i społeczne wykształcenie [...]. Autor uzasadnia przede wszystkim niezbędną potrzebę takiej nauki, która zajmowałaby się nie tym lub innym zakresem zjawisk społecznych – ale całokształtem życia społecznego, której zadaniem byłoby logiczne uzasadnienie tych pojęć, którymi wszelka nauka o społeczeństwie posługiwać się musi; naukę tę nazywa on filozofią społeczną [...]. Stammler, jak widzimy, usiłuje zabezpieczyć prawa ideałom naszym przy rozwiązywaniu kwestii społecznych; z drugiej jednak strony nie zapomina o tym wielkim znaczeniu, jakie niezaprzeczenie posiada lub posiadać może przy roztrząsaniu tych kwestii – filozofia społeczna, i porównuje tych, którzy temu znaczeniu zaprzeczają, do człowieka, który jadąc do Rzymu, uważałby wszelkie wiadomości geograficzne i historyczne o tym mieście za zbyteczne⁸.

Rolę koncepcji filozoficzno-prawnej Stammlera doceniali także kierujący katedrą uniwersytecką teorii prawa w Warszawie Eugeniusz Jarra (1881–1973)⁹ oraz jego bliski uczeń, a zarazem słuchacz i uczestnik seminarium socjologicznego u Petrażyckiego, Henryk Piętka¹⁰. Poza wąskim gronem osób obeznanych z tematem filozofii prawa inni wspominali o Stammlerze tylko marginalnie i raczej dla porządku rozważań przedstawiali fragmentarycznie jego poglądy filozoficzno-

⁷ Por. tamże, s. 2. Ta początkowa „recepca” myśli marburskiej świadczy – zdaniem autora – o „żywym kontakcie polskiego środowiska filozoficznego z czołowymi, choćby najbardziej paradoksalnymi osiągnięciami współczesnej myśli zachodniej” (tamże).

⁸ S. Brzozowski *Wczesne prace krytyczne* Warszawa 1988 s. 661–667. Brzozowski poświęcił we wspomnianym dziele także osobne miejsce filozofii Cohena (por. tamże, s. 687–692).

⁹ Por. zwłaszcza dwie ważne prace tego autora: *Ogólna teoria prawa* Warszawa 1920 oraz *Historia filozofii prawa* Warszawa 1923. Poglądy Jarra uważa się za połączenie psychologicznej teorii prawa z koncepcją pozytywistyczną oraz pewnymi elementami prawno-naturalnymi. Jak zauważa K. Motyka: „Jarra usiłował pogodzić pogląd o psychicznej naturze prawa z tradycyjnym pojęciem prawa jako prawa obowiązującego i w ten sposób uczynić go łatwiejszym do zaakceptowania przez zawodowych prawników” (tenże *Wpływ Leona Petrażyckiego na polską teorię i socjologię prawa* Lublin 1993 s. 38).

¹⁰ Por. H. Piętka *Słuszność w teorii i w praktyce* Warszawa 1929. Jest to bodaj pierwsze w literaturze polskiej tak obszerne studium poświęcone zagadnieniu słuszności w prawie, obejmujące także dość obszerne omówienie filozofii prawa Rudolfa Stammlera.

prawne. Można powiedzieć, że dla wielu filozofów, ale także (co budzić powinno szczególnie niepokój) prawników, myśliciel ten pozostaje właściwie zapomniany bądź zupełnie nieznan. Należy także podkreślić, że jeśli nawet podejmowano temat aktywności twórczej Stammlera, to czyniono to raczej częściowo i zazwyczaj w kontekście jego konotacji z Cohenem i Natorpem, a więc raczej z punktu widzenia szkoły marburskiej w ogóle.

Zainteresowanie neokantyzmem i filozofią prawa Stammlera w Polsce powojennej nie było aż tak znaczne, jak na przełomie XIX i XX wieku, bowiem w związku z zakazem uprawiania filozofii prawa nie ukazywały się od 1950 do 1989 roku przekłady dzieł filozofów prawa. Mimo to – jak zaznacza Szyszkowska – zadanie to podjął już w tamtych czasach Czesław Tarnogórski, który przetłumaczył fragmenty dzieł najbardziej znaczących dwudziestowiecznych filozofów prawa oraz fragment nieprzełożonego dotychczas dzieła Kanta¹¹. Obecnie zauważa się w Polsce coraz większe zainteresowanie osobą Stammlera i jego filozofią prawa. Większość dobrych podręczników z zakresu teorii czy filozofii prawa nie pomija już w swoim inwentarzu myśli marburskiego uczonego, choć nadal są to informacje z „drugiej ręki”, nieoparte rzetelną analizą tekstów źródłowych. Nieocenione zasługi w tym zakresie położyła Szyszkowska, wydając na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku szereg prac dotyczących m.in. neokantyzmu, w tym także – bodajże jako pierwsza w Polsce – dokonała swoistej rehabilitacji myśli Stammlera po okresie odzyskania wolności myśli i słowa.

Wydaje się więc, iż ujawnienie prawdziwego znaczenia filozofii prawa Stammlera dla polskiej filozofii prawa jest dopiero przed nami. W polskim środowisku prawniczym i filozoficznym można obecnie zaobserwować pewien renesans i wzmożone zainteresowanie myślą badeńskiego neokantysty Radbrucha. Tym bardziej dziwi więc fakt powszechnego wręcz pomijania w literaturze i w fachowych dysertacjach analiz źródłowych i merytorycznych omówień koncepcji prawa jego poprzednika, czyli Stammlera. Jest to zjawisko niezrozumiałe i niewytłumaczalne z punktu widzenia oddziaływania niemieckiego uczonego w dziedzinie prawa. Być może wynika ono z ograniczonego dostępu do literatury neokantyzmu w języku oryginalnym, który w Polsce, zwłaszcza przez autorów pozostających pod wpływem tomistycznej teorii prawa natury, traktowany jest jako „dziwny twór” i nieporozumienie. Tymczasem nieporozumienia te wynikają raczej, jak się wydaje,

¹¹ Chodzi tutaj o fragmenty *Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre*. Por. *Zarys filozofii prawa* red. M. Szyszkowska, Białystok 2000 wyd. III s. 13. Jak zaznacza autorka: „Niewiele ukazało się w Polsce, w latach 1950–89 książek z zakresu filozofii prawa. Ich autorami byli wykładający na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – Jerzy Kalinowski i Hanna Waśkiewicz, tomista Andrzej Mycielski oraz Grzegorz L. Seidler i autorka niniejszej pracy” (tamże, s. 14). Jeśli chodzi o Stammlera, to w przekładzie Cz. Tarnogórskiego ukazały się m.in. fragmenty *Wirtschaft und Recht* oraz *Die Lehre von dem richtigen Rechte*. Niezmiernie ważne jest także tłumaczenie fragmentów pracy P. Chojnackiego pt. *Die Ethik Kants und die Ethik des Sozialismus. Ein Vermittlungsversuch der Marburger Schule* z 1924 r.

z używania rozmaitych nazw na określenie „tego samego” poszukiwanego przez wszystkich idealnego wzoru dla prawa pozytywnego¹².

W tym wypadku zgadzamy się więc z Szyszkowską, że wcale nie chodzi o to, aby prawo natury pojmować jako absolutny, niezmienny ideał prawa. W życiu społecznym ma bowiem sens rozróżnienie obowiązującego, choćby nawet niesłusznego prawa, pozostającego jednak nadal prawem pozytywnym, oraz prawa natury (czyt. natury prawa) pojmowanego jako miara i kryterium prawa stanowionego teraz i tutaj. Zadaniem ustawodawcy jest bowiem permanentne poszukiwanie – przy uwzględnieniu zmieniających się warunków życia – prawa słusznego, trafnego, odpowiedniego, które powinno zaczynać obowiązywać obywateli po jego ustanowieniu. Niezmienny ideał prawa (wzór prawa) byłby zarazem szkodliwy i niemożliwy. Powszechnie przecież wiadomo, że zarówno sposób zaspokajania oczekiwań społecznych, jaki i poczucie sprawiedliwości z tym związane zależą od przeobrażających się okoliczności życia wspólnotowego¹³. Stammler w swoich dziełach filozoficzno-prawnych dał temu – pod postacią ukazanego przez nas sprawdzianu formalnego prawa – oryginalny, pionierski i ponadczasowy zarazem wymiar.

Zagadnienie znaczenia koncepcji prawa Stammlera i szkoły marburskiej dla polskiej filozofii prawa jest szczególnie trudne do przedstawienia. Jak wcześniej zaznaczyliśmy, Polacy studiowali wprawdzie w Marburgu w okresie świetności szkoły Cohena i Natorpa, ale żadnych większych prac z zakresu filozofii prawa Stammlera w tamtym czasie nie napisali. Odnowienie zasad myślenia w filozofii prawa wedle postulatów Kanta narastało wśród filozofów niemieckich, gdy tymczasem w filozofii polskiej nowokrytycyzm przybierał postać nieostrą, łącząc w sobie nie tylko neokantyzm i empiriokrytycyzm, ale i tzw. filozofię immanentną. Nieprzystające warunki stworzone przez zaborców sprawiły, że świadomość filozoficzno-prawna nie stała na najwyższym poziomie. Jeśli już neokantyzm cieszył się uznaniem, to szło o jego wydanie w szkole badeńskiej.

Widoczne ożywienie przyniosły początkowe lata XX w. Plasuje się tutaj wspomniana już działalność piśmiennicza Brzozowskiego, Stamma, jak i uczącego się

¹² W przypadku filozofii prawa Stammlera na gruncie polskim dużo bardziej właściwa i precyzyjna wydaje się nazwa „natura prawa” (*Natur des Rechtes*) niż „prawo naturalne”. Chodzi bowiem tutaj o wytyczne, przy których spełnieniu prawo stanowione może odpowiadać naturze prawa, tzn. autorytatywnemu wskazaniu słuszności żądania (tzw. przedmiotowo słuszne prawo). Należy więc przyznać rację Szydzowskiemu, kiedy pisze, że „Stammler nawiązuje świadomie do prawa natury. Pragnie on zachować dla swej teorii nazwę teorii prawa natury. Odróżnia jedynie dawne i nowe prawo natury. Twierdzi, iż dawne prawo natury opierało się na naturze człowieka, podczas gdy nowe winno odpowiadać naturze prawa” (tenże *Sila i prawo* Kraków 1946 s. 21–22).

¹³ *Zarys filozofii...* wyd. cyt. s. 23. Trafna wydaje się także uwaga autorki, że „Projekty ustaw zawierających teoretycznie słuszne prawo, a więc inne niż to aktualnie obowiązujące, mogą być cennym kierunkowskazem, bez którego następuje rozproszenie energii społeczeństwa. Prawo udoskonalone, prawo, jakim być powinno, odbiega nieraz znacznie od obowiązującego ustawodawstwa. Słynna w Europie i poza jej kontynentem rozprawa G. Radbrucha [...] wskazuje na bezmiar zła spowodowany panowaniem niczym nieograniczonej zasady *Gesetz ist Gesetz* oraz *Befehl ist Befehl*” (tamże).

w Marburgu Tatarkiewicza. W 1911 roku J. Reinhold wydał we Lwowie *W poszukiwaniu słusznego prawa*. W dziele tym zawarł polemikę, jaka toczyła się na przełomie XIX i XX wieku w Niemczech pomiędzy profesorem prawa karnego Franzem von Lisztem a neokantystą marburskim Stammlerem. W międzywojennych latach dwudziestych swoje pierwsze głośne prace na temat teorii i filozofii prawa ogłosili, pozostający w jakimś sensie pod wpływem nauki Petrażyckiego, E. Jarra oraz H. Piętka (były to lata 1920, 1923, 1929). Poświęcili oni w nich interesującej nas tutaj problematyce prawa Stammlera dość dużo miejsca, pozostając jednak wyraźnie, zapewne z powodu wspomnianego wpływu nauki Petrażyckiego, na stanowisku raczej krytycznym w stosunku do niektórych teoretycznych ustaleń uczonego w prawie neokantysty z Marburga. Wspomnieć tutaj należy także o poważnej powojennej pracy R. Szydłowskiego pt. *Sila i prawo* z 1946 roku.

Obecnie, po dłuższej przerwie spowodowanej zakazem nauczania w Polsce filozofii prawa, zainteresowanie koncepcją Stammlera wzrasta. Nic też nie wskazuje na to, że rozwój ten zostanie przerwany. Na temat Stammlera coraz częściej wypowiadają się już nie tylko zawodowi filozofowie prawa. Jednakowoż wciąż brakuje na polskim gruncie całościowego opracowania jego twórczości naukowej. Nikła znajomość kantyzmu i neokantyzmu po ostatniej wojnie w Polsce jest zresztą swoistym paradoksem naszego filozoficznego myślenia. Tym bardziej więc zaznacza się pilna potrzeba studiowania nie tylko filozofii prawa Kanta, ale i autorów pozostających pod jego wielkim wpływem. Zaproponowana przez Stammlera zasadniczo w pierwszych latach XX wieku krytyka rozumu prawnego nie doczekała się jeszcze należnego jej miejsca w kontekście polskiej myśli filozoficzno-prawnej. Uważamy, że od neokantysty z Marburga wiele mądrego można się jeszcze nauczyć. Bądźmy więc otwarci na prawdę dotyczącą fenomenu prawa. Obecnie czekamy na mocny i pewny głos filozofii prawa Stammlera, który odważnie stawi czoło wszelkiemu myśleniu o prawie. Myśl Stammlera, która zawsze powinna poprzedzać każdy czyn prawny, wciąż znajduje się „przed nami”.

Można by zatem użyć powszechnie znanych słów filozofa Ottona Liebmann'a i powiedzieć: „also muß auf Stammler zurückgegangen werden”. Ale lepiej chyba będzie zakończyć takim oto postulatem: **Z powrotem do tego, co kantowskie w filozofii prawa Stammlera!**

THE MEANING OF MARBURG SCHOOL OF NEO-KANTIANISM FOR POLISH THEORY AND PHILOSOPHY OF LAW

The article is a continuation of the author's research in the field of the idea of positive just law, conducted as part of a philosophy of law seminar. The author intends to outline his findings in the form of a book, which currently is *in statu nascendi*.